

+Józef Kupny

Homilia, katedra Wrocław – 7 XI 2018

Jubileusz 25-lecia Ośrodka Adopcyjnego we Wrocławiu

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry

Cuda, które Jezus czynił, jego nauczanie, sprawiały, że towarzyszyły Mu wielkie tłumy. Jezus, jak słyszeliśmy w odczytanim przed chwilą fragmencie Ewangelii, wykorzystuje sytuację, by przedstawić idącym za nim wymagania związane z naśladowaniem Go. Przede wszystkim jest to bezinteresowność.

Kolejnym krokiem jest konieczność nowego spojrzenia na związki uczuciowe, a także na całe swoje życie. I tutaj szokują nas słowa Jezusa, który mówi, by mieć w nienawiści najbliższych. Warto więc wyjaśnić, że jest to typowy hebraizm, to znaczy forma często używana w języku hebrajskim, aby wyrazić radykalne oderwanie się od czegoś lub kogoś.

Idąc za Jezusem, chcąc być jego uczniem, należy uwolnić się od jakichkolwiek przywiązań do rzeczy materialnych, ale także od bliskich nam osób, aby Jezusa postawić na pierwszym miejscu. To, że przez uczucia i przywiązanie do drugiego człowieka można oddalić się od Boga, pokazuje życie. Wcale nie

trzeba daleko szukać, by znaleźć przykłady odchodzenia od wiary ze względu na współmałżonka, czy zrzucania praktyk religijnych.

Także Ewangelia dostarcza nam takiego negatywnego przykładu w przypowieści o zaproszonych na ucztę. Jeden z zaproszonych usprawiedliwia swoją nieobecność na uczcie słowami: poślubiłem żonę i dlatego nie mogę przyjść. Zlekceważył zaproszenie Gospodarza, a może należało Go poprosić, by mogła mu towarzyszyć małżonka?

Naśladowanie Jezusa sprowadza się do wyrzeczenia wszystkiego. Jest ono potrzebne, by móc iść za kimś. Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że nie chodzi tutaj o to, by prawdziwie mieć kogoś w nienawiści, ale raczej – jak wyjaśnia to Łukasz – o niemożliwość służenia dwóm panom, o posiadanie we własnym życiu dwóch równie ważnych najwyższych wartości.

Człowiek został tak ukształtowany, że albo skupia się wokół jednego centrum, albo się zatracą, przyjmując wiele twarzy i doprowadzając siebie do wewnętrznego rozbicia. Radykalizm zaproponowany przez Pana jest zatem koniecznym warunkiem autentycznego życia w zgodzie z samym sobą.

Romano Guardini opowiada w swojej autobiografii, jak w krytycznym momencie swojej drogi, kiedy wiara jego dzieciństwa zaczynała się chwiać, została mu dana zasadnicza decyzja

całego życia w spotkaniu ze słowem Jezusa, zgodnie z którym odnajduje samego siebie tylko ten, kto traci swe życie. Bez powierzenia się, bez zatracenia siebie nie można odnaleźć samego siebie, nie ma samorealizacji.

Ale potem nasuwa mu się pytanie: w jakim sensie wolno się zatracić? Komu mogę się oddać? Stało się dla niego jasne, że możemy oddać się całkowicie tylko wtedy, jeżeli czyniąc to, wpadamy w ręce Boga. Tylko w Nim możemy się ostatecznie zatracić i tylko w Nim możemy odnaleźć samych siebie.

Bracia i Siostry, odnajdując siebie w Bogu, odkrywamy, że powołani jesteśmy do miłości. Będziesz miłował.. Pana Boga ze wszystkich sił swoich, a bliźniego swego, jak siebie samego. Odkrywamy, że powołani jesteśmy do tego, by uczynić ze swego życia dar dla Boga i drugiego człowieka.

Wzajemnym darem mają więc być dla siebie małżonkowie. Darem dla dziecka mają być rodzice, a dziecko ma być darem dla rodziców. Ta logika daru nie zawsze znajduje realizację w naszym życiu. Dzisiejszy Jubileusz ośrodka adopcyjnego uświadamia nam, że są wśród nas takie osoby, które czynią ze swego życia dar dla adoptowanych dzieci, i że są takie, które w tym całym procesie adopcji pomagają.

Pozwólcie że przypomnę historię powstania ośrodka adopcyjnego, który dzisiaj świętuje swój srebrny Jubileusz.

Archidiecezjalny Ośrodek Adopcyjny we Wrocławiu sięga swoją historią lat osiemdziesiątych, kiedy zadania duszpasterza rodzin ówczesnej Archidiecezji Wrocławskiej zaczynał pełnić ks. Stanisław Paszkowski. To do niego, jako duszpasterza rodzin, zaczęły zgłaszać się kobiety w ciąży, które nie mogły przyjąć swoich dzieci i prosiły o poszukanie dla nich nowej rodziny. Z tych rozmów i trudnych życiowych sytuacji rodzin biologicznych zrodziła się idea utworzenia ośrodka adopcyjnego. Powstał on dzięki entuzjazmowi i zaangażowaniu ks. Stanisława Paszkowskiego, pedagoga Grażyny Ładyżyńskiej, pełniącej od początku funkcję dyrektora Ośrodka, lekarza pediatri dr Elżbiety Winkler oraz grupy wolontariuszy.

Dnia 1.02.1993r., został powołany Ośrodek pod nazwą: Archidiecezjalna Poradnia Adopcyjna jako drugi ośrodek katolicki w kraju. Przez kuratora oświaty i wychowania został zatwierdzony dnia 1.06.1993r. jako placówka niepubliczna.

Od tego czasu Ośrodek nieprzerwanie prowadzi swoją działalność na rzecz dzieci współpracując z rodzinami biologicznymi oraz kandydatami do pełnienia zadań rodzinnej opieki zastępczej i adopcyjnej.

Rocznie pracownicy Ośrodka znajdują rodziny dla ok. 35 – 40 dzieci. Od 1995 r. raz w roku odbywają się spotkania na zjazdach rodzin adopcyjnych i zastępczych, gdzie uczestnicy tych spotkań mają okazję wymienić się doświadczeniami opieki nad dziećmi i pracy z dziećmi.

Wszystkie rodziny, które otwarte są na kontakt z Ośrodkiem otoczone są wsparciem i mają możliwość skorzystać z poradnictwa psychologiczno-pedagogicznego profesjonalnego zespołu.

Ta długoletnia i pełna poświęcenia posługa zasługuje na nasz szacunek i uznanie. Niech mi będzie wolno podziękować pani dyrektor, ks. Stanisławowi, wszystkim pracownikom i wolontariuszom. I życzyć, by wasza działalność, która nosi na sobie znamię służby życiu, nadal promieniowała blaskiem miłości i przykładem tej miłości prowadziła do Tego, który jest Odwieczną Miłością. Amen